

KRYNICA

CHRYSCIJANSKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

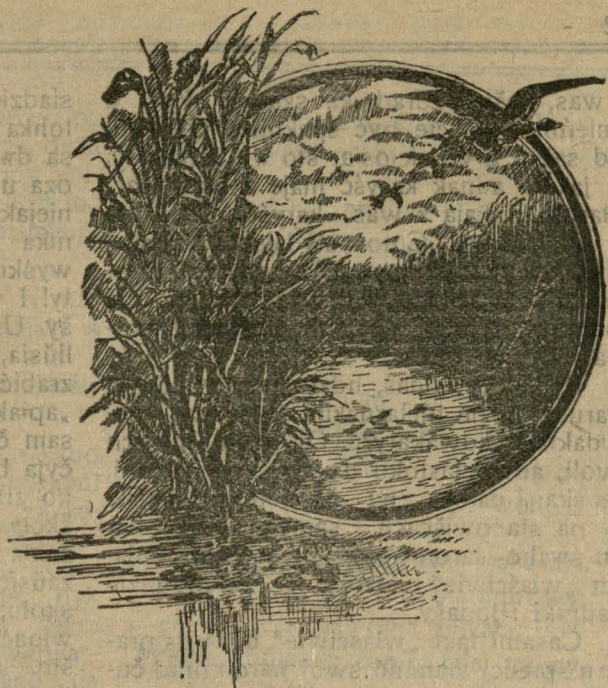
Redakcyja i Administracyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, 2.

Ad 9 da 11 i ad 3 da 5 hadziny.

«KRYNICA» KAŠTUJE:

na hod 40 rb., na paŭhoda 20 rb, na 3 miesiacy 10 rb.

Asobny numar 50 kap.



Č—wyhawarywaicca jak polskaje cz i jak rasiejskaje ч. Š—jak sz i jak ш.

Biełaruś i Zamirennie.

Bašawiki, jak wiedama, Polšcy poznajmili, što jany hatowy paćać pierahawory ab zamirenni. Užo chutka Palaki musiać dać im ałkaz. Što hety atkaz dać światu—my dobra nia wiedaim. Peŭna dla nas tolki toje, što ūsioždyki da pierahaworaŭ ci siaŭnia, ci zaŭtra, ale dojdzie. Wajna bašawicka-polskaja raździorła Biełaruś na dźwie čaści, z jakich adna pad Polščaj, druhaja pad bašawikami. Pierahawory ab zamirenni pradusim buduć datyčyć našaj Staronki. Što zrobiać z Biełarusaj: ci jaje prawam silniejšaho, prawam aružža, ci lepš skazać—biezpraŭjem jaje padzielać, jak heta niekali Maskali z Niemcami zrabili s Polščaj, ci jej daduć mahčymaść żyć wolna, niezależna, ci mo' jej jašče što inšaje prydučajuć? Što ab hetym čuży chto dumaje, nas mała cikawić. Tolki niaprytomny, abo na mazhi słaby čaławiek nie ad siabie samoha, ale ad niekaho inšaho može spadziawacca lepšaj dołi. Jašniej, jak słońca, što naša, pryšaść ad nas samych zależyć. Hetaj asnowy, hetaho prakanania, jak zaranku, što dzień światu poznajmlaje, my z wačej spusćać nie pawinny. Dobra heta zrazumiela ūsio arhanizawana Biełaruskaje hramadzanstwo ū Wilni, dzie 28-ho lutaho sioletniaho hodu adbyłasia abjednana pasiedźaŭnie usich biełaruskich, jak palityčnych, tak i hramadzkich, arhanizacyjaŭ. Paŭstanowy hetaho pasiedźaŭnia prostyja: na pierahaworach ab zamirenni musić być predstaŭnik ad Biełaruskaho Narodu, paŭstany z woli Biełaruskaj Narodnaj Respubliki, a kab zdaryłasia tak, što biaz nas ab nas niešta paŭstanawili,—tady Biełaruskaj Narod takich pierahaworaŭ nia przyznać. Koratka i zrazumiela. Kali nie zapytaŭšy nas buduć rabić rožnyja ab nas, dla siabie sa-

mych karysnyja, paŭstanowy, to takija paŭstanowy dla nas ničoha niewarty. Astaniecca tady biazupynnaje zmahaŭnie, zmahaŭnie zlučanyimi siłami biełaruskaj intelihiencyi i biełaruskaho sialanstwa, zmahaŭnie tak doŭha trywajučaje, aź pakul Narod Biełaruskaj, dazwaŭnia skryšyŭšy pierakoŭdy, nie zdabudzie sabie pačesnaho miejsca sjarod swaich susiedziaŭ i pakul nie dabjecca sabie dołi, hodnaj čaławieka. A heta nastupić, bo za nami Praŭda, za nami Sprawiadliwaść.

Ihnat Paparać.



SŁOŬCA AB UNII.

Trywałki Narod Biełaruskaj! Pa kaściołach i carkwach pierarablajuć jaho, jak hetaj pierarobki kamu treba, a jon astajecca tym, kim jość, astajecca Biełarusam. Ale hodzi pierarobki! Kali nam bliśnuła zorka swabody, my pawinny damahacca rodnej mowy u relihiynym żyćci našaho narodu. My, świedamyja Biełarusy, jakija stanowim maza swaho narodu, nia mozym dazwolić, kab, zamiast świetłaj nawuki Chrystowaj, karmili narod hety ci «polskaj», ci «rasiejskaj wieraj», zabiwajuć jaho dušu, jaho duchowyja siły. My pawinny ćwiorda damahacca biełaruskaj mowy jak u kaściołach, tak i ū carkwach, kab hetym samym spyniłasia dzikaja, susim niachryščijanskaja, rabota raźjednaŭnia Biełaruskaho Narodu. My pawinny z usich sił iści na susterč narodnamu adradžeŭniu duży Biełarusa jak katalika, tak i prawasłaŭnaho, kab na hruncie abjednania narodnaho, zasieić ziarnio abjednania relihiynaho, ziarnio Unii Carkwy i Kaścioła,

Unii trywałkaj, jak trywałka samaja biełaruskaja narodnaść.

Ks. M. K.

Da zdradnych Biełarusau.

Darahija Braty Biełarusy!

Nia dziŭno, što ludzi prostyja nia wiedajuć, chto jany. U nas na Biełarusi školaŭ byto mała; dziesiaty abo dwaccaty papadaŭ prad wajnoj u narodnaje wučylišča. A ū školkach tych bołš mučy i, jak wučyli. Wučyciali uhawarywali dzieciom, što jany rasiejcy i što Rasiejja dla nas Bačkaŭščyna. Nia dziŭno, kažu, što ludzi ciomnyja, abo mała hramatnyja, nia wiedajuć, chto jany takija. Ale wot dziwa, nad dziwami, što jość takija franty, jakija šmat wučylisia, a byli i ū wyšejšych školkach, byli zapisany da biełaruskich kružkoŭ, a ciapier saromiacca Matki Biełarusi. Ja nia budu tut pisać ab tych, jakija prosta zrakajucca Biełarusi, a prystaŭšy da čužoha narodu, kryŭdźać abo abśmieiwajuć swaju Bačkaŭščynu. Takija ludzi heta zwyczajnyja zdajcy-Judašy, katoryja buduć upisany u čornyja stranicy biełaruskaj historyi. Ale woś ja pišu ab astrożnych i wielmi saromliwych biełarusach. Budućy u školkach, taki biełarus byŭ adważnym, hawaryŭ pabiełarusku, pisaŭ stacci da biełaruskich hazet, nawiet думаŭ niešta waźna-je zrobiać dla swajho Kraju. Ale woś skončyŭ naš student nawuki. Znajšoŭ miesta; na im przyhreŭsia. Biełaruskaja dumka stała zastychać. Užo ciapier inakšym zrabiŭsia: nabyto trymaje biełaruskiju hazetu, ale nikomu jaje nie pakazywaje. Ab sabie ledź patrapić skazać: «ja wlaściwie teź z tamtych stron.» Nabyto praz pamyku pišycca ū pašparcie nie biełarusam. Kali zahaworyš da jaho pa ludzku, pačyrwanieje i ohladajučysia skaže: «ja wlaściwie teź biełarusin, ale z wašym programem nie mo-gę iść.» A usiudy ulepić „wlaściwie“; heta značyć, bratok, što ty užo zaprapaściŭ miłaść ajčyny, tolki adno „wlaściwie“ astałasia. U takim historyčnym čaście, jak ciapier, kali ważycca dola narodaŭ, takija nizkija ludzi u Čechii, abo Ukrainie prosta nazywajucca zdajcami narodu. Dyk štoż

ab was, našyja zradniki, skazać? Wy Ź Ź sumleńni choćcie być spakojny, bo sami prad saboj pryznajecia, što wy biełarusy. Ale jakuju adnak karyść maje z was Maci Biełarus? Takaja z was karyść, jak... dy što i hawaryć! Chto stydajecca swajej matki, toj syn wyrodny. Kali matka Ź nies-čaści, a dzicia praz styd fašywy jej nie dapamože, spadzie na jaho praklaćcie mat-čyna i Božaje.

Pytajucca u nas, h dzie našy wučonyja biełarusy, h dzie biełaruskija ksiandzy, papy, daktary, adwakaty?... Oj, maim my ich dawoli, ad Biełastoku da Hrodny, Wilni, Mienska; i daloka na Źschod razsielisia jany pa stanowiščach i samych sabie, narodu swaho saromiacca; prykrylisia imi-aniem „właściwie“ biełarus, a pa praŹdzie zradniki i Judašy.

Časami taki „właściwie“ biełarus prabuje u sprečcy baranić svoj narod prad ču-żymi, ale pakazywajecca neŹtralnym, bytcam biełaruskaja sprawa jaho asabisia nie abchodźić. Biatok moj! Stabuju padmohu zrabiŹ ty rodnej Biełarusi,—baroniš ty jaje bytcam pastaronni čławiek. Ale ty dla nas sam čużym zrabiŹsia. Dziela hetaho my nia pryznajom paŹbiełarusaŹ. Kali wy u najwaŹniejszy moment čurajecisia swaho narodu i saromiciesia hawaryć pa biełaru-sku, to wy Źžo na darozie da zdrady. Ad-čapiciesia ad nat susim, nie pahańcie Biełaruskaho Imia i budźcie adstupnikami, ale pomnicia, što praklaćcie Matki Biełarusi spadzie na wašyja hałowy, a niadola na-rodu laže na waša sumleńnie.

Nam treba BiełarusaŹ ščyrych i ad-waŹnych — zajcaŹ i trusoŹ nam nia treba!

Chłopcyk s pad Hrodny.

Pišuć da nas z Biełarusi.

WAUKAWYSK.

Da pary zban wadu nosić...

StanistaŹ Turski byŹ niekulki hadoŹ u Wienskaj duchoŹnāj Katalickaj Siemi-naryi Źžo nat daskrabaŹsia da subdyja-kona. Potym jaho za niešta-niejkuje wyh-nali adtul. Za što? — dobra nia wiadama, čutki chodziać, što za štości „lohkaje“:

siadzieŹ, ci chadziŹ, ci wioŹ jon siabie lohka u sieminarij. Pašla (Źžo u wajnu) sa dwa hady siadzieŹ biez raboty u ksian-dza u Kiwiatyčach. A kai pryšli Palaki, niejaka padližaŹšysia, dalez aŹ da—pamoc-nika načalnika palicii u našym WaŹka-wysku. Nu i mieŹ šyrokaje pola da rabo-ty! I widać heta słuŹba była jamu pa du-šy. Usiudy (asabliwa pierad babami) chwa-liŹsia, što jon moŹe Źsich aŹštaŹwać, usio zrabić i Źsio zabrać. Nadta byŹ rupny „apiakun“ usiaho, što biełaruskaje, choć sam čyściušeńki Biełarus, ale za blisku-čyja huziki pradaŹ sumleńnie. Kałota u ja-ho zrančacy Mała-Łapienickaja Biełaruskaja škoła. Časta tudy (wiadama jak načalnik) zahlaŹaŹ, pisaŹ niejkija papiery i usim zaŹsiody chwaliŹsia, što zamknie hetu škołu, hetu budyninu prašwieti. Z hetaho widać, što Turski naleŹyŹ da tych ludziej, što strašenna nia lubiać nawuki. Jon dziaŹaŹsia sposabu čynoŹnikaŹ carskaj palicii. I chto wiedaje, kab naŹ p. „dzie-jać“ daŹŹej astaŹsia na henym stanowi-ščy, to ci nia wyšaŹby z jaho druhi—Źsiamu WoŹkawyskam u pawietu wiadamy „apo-staŹ“ Maskwy—ŠčerboŹ, što siok naŹsich BiełarusaŹ nahajkaju, dubcami, zsytaŹ u Sibir za toje, što jary Źpiralisia iŹci pad jaho pahanuju woluj; abo moŹe Turski byŹby lepšym, bo naŹlednikam samaho luccypara—MuraŹjowa. Ale sakolik nia da-čakaŹsia nawiet spoŹnić swajho najwaŹ-niejšaho dzieła: razahnać swaim bizunom dziełak Biełaruskich i zamknuć swajeju ručkaju ichnuju škołu u Małoj-Łapienicy WaŹkawyskaho pawietu; bo jaŹŹe Ź pałowie śnieŹnia letaŹniaho hodu, ludzi bačyli, jak jaho hnali pa wulicy WaŹkawyska z ho-łymi šaškami u wastroh. Za što? Nima wiadama. KaŹuć, što za Źziatki, ci moŹe za „lohkatu“ tak jak i z sieminarij wypiarli. Nichaj prakanajucca chacia raz našyja na-čalniki Polskaje Źłady, što i im nia wielmi mnoha spryjaje toj, chto nas nienawidzić.

Harasim Kancowik.

Waukawyski pawiet.

Mścibowo. Tut ludzi wielmi časta chwarejuć na hišpanku i tyfus, ale hetaja pošeść i pa cetym našym pawiecie ha-spadaryć. Wun u Šyđławičach jaŹŹe boŹ

niabošcykaŹ pad kaściołam. U samyja za-pusty —praz try dni — było u Mścisto-wie 40-hadzinnae nabaŹenstwa. Zwyčaj heta wielmi piekny. Kali usiudy robiac wiečarynki, abo hulanki z wodka, kartami to Ź nas ludzcy pamolacca, skolki zmohuć i wyspaw edajucca. Kaścioł byŹ prybrany duŹa piekna; arhanisty byŹ z Hniezny, bo tuŹejšy nidaŹna kinuŹ słuŹbu i pašoŹ u kanduktary na čyhunku.

W. A

Łapienica Małaja. Ludzi żywuć u wialikim ho-ry, bo blizka Źsie wyjeŹdzali u Rasieju, a ciapier wiarfajucca zbiaŹnieŹsy i hałodnyja. Chto zŹabyŹ kania, toj bahaty, ale zatoje cełur noć nia moŹe spać, bo krađuć koni. Žandarmy h dzieŹci wyjechali, a zawiałasia milicyja. U nas dwuch milicijantaŹ ży-wuć. Usie čakaim nadzieŹu ziamli; dwary tutaka paniščany wajnoj. Ziamli walaicca propaść biez karyści. Adnak chto z sialan i mohby boŹ siejać, to baicca i čakaje, bo treba addawać treciuju časć. Sialanskaja ziamla parezana na wuzkija doŹhija pałoski. Časam chacieŹby, čła-wiek, bliŹej zaiać susiedzki harod, ale bajazno,—anuŹ wiernicca z Rasiei i dawaj tady jamu hatowaho, Kab moh zha-dać, chto chutčeŹ wiernicca, to jaho ziam-lu nia ruŹyŹby. Pa mojm u, načalstwa pa-winna pryduć druhi lepšy paradak, kab moŹna było arać i siejać pa pustych ziem-lach biezplatna, choćby na hady try, taŹdy koŹny byŹby biezpiečniejšy i bołć absia-walib ziamli. A tak ziamla walaicca Źžo cełur wajnu, a karyści z jaje nijakoj nikomu

Łapinčuk.

Porazawo. Miastečka ludnaje, ba-hataje; u siaredzinie żydy, a kataliki pa bierahoch. Ustrojena chryšcijanskaja koo-peratywa, škołka, żywieć načalnik — ad-nym słowam, kab była jaŹŹe počta, mia-stečka stałaby čuć nia horadam. A čamu nima počty? Wajna u pieraškodzie. Ale UsioŹdyki i Ź wajnu moŹna počtu ustro-ić, jak ciapier зробlena u Šwištačy. Treba načalniku, wojtu, ksiandzom i druhim ludziam hramatym ab hetym parupicca Počta wielmi patrebna i karysna: moŹna budzie da swajakou pisać, a moŹe i jakaja kapiejka pryptyła z Ameryki, i hazetu dziaŹać nie paškodziłab. Ciapier stolki

PadaroŹnica.

(Z Źycia biełaruskich wučyciełou)

Ciomnaja noć... Ničahutka nia widać!

ToŹstyja, abmierzłyja stoi śniehu na doŹhich, rejkami razhraničanych pałoskach, čuć-čuć wydzielajucca ad čornaha biazor-naha nieba...

Niedzie niedaloka čuwać świstok mašyny... Mała wyznačnaja chwihura borzda zawarŹšysia, koŹnuju chwihinu pa-praŹlajućy zmučanyimi rukami niewialički kłumak na sahnutyh, zbałetyh ad doŹhaj chadŹby, plačach...

Sipla zašwistaŹ parawik i praz minu-tu ciahnik, jak dziki Źwier, u dal papior-sia nia strymliwajućysia na stancyi...

Celaje mnoŹstwa iskraŹ ašwiaciłam a-ładuju padaroŹnicu sa zmučanyim, bla-dym twaram, zupaŹšymi wačyma...

Ad bujnaha wietru, ad kołkaj ściuzu i doŹhich hadzin padaŹoŹy, apoŹnija siły pakinuli adzinokuju padaroŹnicu Ź samuju poŹnać, siarod čystaha pola, daloka ad ludz-koha Źycia...

Dy woŹ Źžo dabiłasia jana da stan-cyji biaz i čućcia pawaliłasia na čwiorduju, akaletuju, biazučasnuju ziamlicu.

Chto-Ź heta takaja?... Mo ubohaja zabračka adniekul ciahnicca, jak načnica kasawokaja?... A mo' zbiŹšajasia z Źyćcio-waj ścieŹki heta dziaŹčyna zaniesiena siudy buraj ciapieraŹniaha Źycia?

A mo? A mo? Chto-Ź heta ciapier skaŹe!?

Ciomnyja chmarki Ź biazdonnaj wy-Źyni, bordzieńka zawarŹšylisia, nasuwaju-čysia i razpływajućysia u roŹnyja baki... Wun Źlewa zašwiatleła biełaje woblačko i sraŹysty miesiac jasnymi wočkami durona pazirnuŹ na mokuju, ciomnuju ziamielku, ašwiaciŹsy na niezwyčajnaj paścieli Ź kamo-čak skorčanu adzinotku...

„Chudoba woprutki i abutku chutka dali siabie pačuć na wostrym brudnym lodzie, h dzie apynułasia hałodnaja i aka-lełaja padaroŹnica...

Krekčućy i Źzdychajućy padniłasia jana i dalej paciahnułasia ničoha nie baču-čy prad saboj, što małto-b dać choć isku nadziei. Krychu abahrecca i zmaryć nadakučliwy hoład... Haračyja słozy buj-na kapali z wačej i zamiarali na abwia-tretyh ščokach. U haławie niešta zwanila, pieraškadzajućy prysłuchowywacca da hu-ku ciahnika, kab nie trapić pad jaho wo-stryja kalosy.

A što, kali-b jany i razadrili na čast-ki cieła biednej padaroŹnicy?

Nia treba było-b boŹ mučycca pa-miŹ zradnymi, samalubnymi ludźmi i horkaj doli znoŹić nia treba było-b...

Ach, nie! Hetaha nia treba, zusim nia treba! Hrech!..

„Treba żyć dzieła rodnej Źwiatoj

pierawarotu na świecie, usiudy pieramienny, wojny, tam zamireńnie, tut nadziei ziamli. Našyja ludzi ničoha, ničahusińka nia wie-dejuć, choć hazety nie padarazeli, jak żyta ci inšaje zboża; za niekalki funtaŭ żyta możyš čytać koždy tydzień. Značyć, pocta wielmi patrebna ŭ Porazawie.

J. H.

Dzisna, Wilenskaj hub. U nomiały piatym „Krynicy, z Mikatajewa niechta pi-še, što žyćcio m. Dzisny zamiora, praŭdzi-wiej, odsunutaśia nazad, dalej ad frontu, — heta praŭda; nia lišnim, adnak, budzie nat ciapier uspomnić trochu ab žyćci biełaru-saŭ hetaha pawietu u spakajniejšy čas.

Zwyčajna, kažny šwiaty dzień da Dzisny zjeżdžałasia, bywała, poŭna ludziej z bliżejšych wiosak i chwalwarkaŭ.

Wiaskowyja panawoziać z saboj na pradaż šwiniej, kaŭbas, šynak, syraŭ, ma-sła, kurej, draŭnianych wadzior, dzieżak, ka-losaŭ, chamutoŭ usialakich i šmat čaho in-šaha, i tałkując sabie cely swiaty dzień; tu-pajućy la wazoŭ, tarhujucca z żydami, dy z mieščankami, ale tak robiac najbołš mu-żčyny, bo baby ichnija pradusim pabywa-juć u cerkwie, i kaściele, pałożać achwia-ru jak maha: ci pałatnom, ci kudzielaj na aŭtary i, adbiuŭšy pakłony, iduć da mu-żykoŭ. Treba i warta tut uspomnić, što jak baby tak sama i mu-żčyny haworuć miż saboj čysta pa biełarusku.

Abhaworym-ža ciapier ludziej inšaha sortu: šlachtaŭ wialikich i małych, arendata-raŭ i miaščan.

Wialikaja šlachta — najbołš Palaki: jany miż saboj usiudy haworać tolki pa polsku i ličać siabie praŭdziwymi palakami.

Ale zwiernim bołšuju uwahu na drobnych šlachtaŭ, na arendataroŭ i mias-čan. Drobnaja šlachta z saboj što dzieła pradaży nie wiazieć u Dzisnu, bo i pašto wazić, kali żydki ŭ ich doma skupliwajuć usio pradażnaje. Šlachty jeduć u Dzisnu najbołš, kab pabyć u kaściele, dy pawidziecca z rodnymi, ci znajomymi. Jeduć ja-ny zašisiody u dobrych dryndulkach, ci cialehach, sami majuć dobryja woprutki, twary wiasiołyja, krepkija. Zašisiody

Bačkaŭščyny, harotnaj Biełarusi! Treba z apošnich sił staracca zbudzić so snu Na-rod Biełaruski, kab kinuć iskrę światła ŭ ciemnату niešwiadomaha, biazdolnaha biełaruskaha sialanskaha ludu.

A ciazka-ż jamu żywiecca, ach, jak ciażeńka. Hałodnyja, chałodnyja, zmuča-nyja, wiertajucca jany z Rasieli ŭ swaje pa-palenyja, znistožanyja wioski.

Dyk či-ż nia treba żyć dla swajho padniawolnaha narodu, kab pamahčy jamu zmahacca z biazlitasnaj dolaj? Treba! tre-ba! Kožnaja żytku padarožnicy tuha na-prużyłasia i kroŭ borzda zakapieta pry ŭspaminie tolki što pierażyłaho hruboha i dzikaho ździeku. Mocna ściatyja zuby dzika zaskryhatali ad niawolna mahut-naha žadańnia pomsty. Serca aharnuŭ žal strašenny, žal za ŭwieś Narod Biełar-uski, žal niesprawiadliwa skryŭdžanaj, biełaruskaj wučycielki.

Wiera.

pry spatkańniu pačynajuć hutarku pa polsku, wychodzić heta ŭ ich nia du-ża składna, zapinajucca časta šukajaućy pol-skaho słowa i niezadoŭha pierachodziac na lohkuju, dla ich rodnuju, biełaruskaju mowu.

Niekatoryja z ich ličuć siabie za pa-lakoŭ, ale pa mojmu nia čysty palak s taho, chto tolki haworyć paciery rana i wiečar pa polskamu, a naturu, abyčajnaści i mowu u siamji maje biełaruskaju.

Wiaskowyja žychary Džišienskaho pawietu najbołš prawastaŭnyja, rasiejskimi školaŭmi trochu nawiernuły u bok rasiej-ščyny, a Biełarusy—kataliki, dzieła polska-ho kaścioła — u bok polšcy. Heta daŭ-niej, a kamu ciapier chto spryjaje, dyk nia wiedaju, tolki wiedaju, što ŭsie čaka-juć jak wiaskowyja tak sama i chwalwar-kowyja paradku i lepšych warunkaŭ da pracy nad haspadarkaj....

Antoś s Połacku.

Wioska Małyščyna, Hrodzienskaho paw. Wioska heta blizka pad Hrodnaj. Žywuć u jej Biełarusy. Siarod ich musić bołšaść heta šwiedamyja Biełarusy. U he-taj sprawie šmat pamahło im toje, što Ks. W. Tałočka biełarus, jakoha jany z malenstwa znajuć, wielmi šanujuć i paważajuć. Jany žadajuć biełaruskaj škoty.

Ale ŭsioždyki šyla u miašku nie ŭchawaiš; woś małyščaućy dobra wie-dajuć, što jany Biełarusy, i što im patreba i čakajuć tolki lepšaho času, kalib mahli mieć i swaju biełaruskaju škotu i čuć swaju biełaruskaju mowu u Kaściele. I da-čakajucca. Raz żywuć, dyk pryštaść prad imi.

Michasionak.

O kraj moj rodny!..

Nad samym ranam, jak budziecca sonca, Jana ŭzdychnuła hłyboka—tajomna, I azirnuŭšy słaby świet z akonca: „Žal mnie ziamlicy“ skazała pryłomna.

na padušku słazinka upała,
Kasuika sonca twarok ašwiaciła:
Tak bieznadziejna Malwisia kanała,
Sonca-ż na hrudkach kryżyk załaciła!.

A słowa žalby skałychnuła hrudzi
Čaram mahutnym, bo'em i trywohaj:
I raschadziliśia płacučy ludzi,
Šepčučy skarhu dziŭnuju da Boha.

* * *

Adzin raz buraj žycia skałachony,
U bieznadziei na lepšyja žmieny,
Byŭ ja pry śmierci, pałam zniemažony
I zwaŭ pahibieli hołasam płamiennym.

Tahdy zdałosia mnie, jak-by na jawie,
Pryšla Malwisia u biełenkaj chustcy,
Z palcam na wusnach, u sumnaj pastawie,
Kryżyk na hrudkach, na čyrown aj stużcy.

Tak praz chwilińnu nada-mnoj stajała,
Žałasnym wokam aharnuła łoża,

Mianie-ż žudasnašć tady ahartała,
Hołasam zyčnym kryknuŭ ja: „o Boža!“

Malwisia cicha ścitsnuła mnie hołaŭ,
Čało mnie z płacem raz pacalawała:
„Choć bieznadziejny, choć biedny, cho-
kwoly,
„Tak jak narod naš — cichutka kazała —

„Nia trać nadziei nihdzie i nikoli.
„Pracuj čym możyš, kab zmienšyć biazdoile
„Bo ja daznała, što ŭ našaj zlej doli
„Skryta daroha na los i prywolle...

Na kryż mnie sumna jana pakazała,
Šlozka zrasila jej twar marmurowy,
I jak abłočak pawolna źnikała,
Mianie abniauŭšy čaram tajej mowy.

* * *

Ad taho času kraina niadoli,
Što Biełaruskaj na świecie zawiecca:
Kraina hora, biaz doli, biaz woli —
U maich dumkach zašisiody snujucca.

Da maich daŭniejšych pryjacielaŭ Palakoŭ.

Čamu tak złośna zakryčali
I žwiazak kinuli sa mnoj,
I stawu mnie ciapier staptali,
Jak topčać ludzi podły hnoj!
Za što?

Što ja przyznaŭsia da narodu,
S katorym doŭha żyŭ—uzros?
Što ja chaču, kab mieŭ swabodu,
Niadoli puty z siabie stros?
Kab jon ašwietu zdabyć moh,
A z wami, bracia Palaki,
Nie tak, jak dzikija waŭki
Žyŭ, a tak jak nam każe Boh?
Za to!

O Biełarusie, moj bratka rodny!
Skaży, u čym twaja wina?
Što ty ašwiety mo' ziarna
Nie bačyŭ sierad swajch niŭ?
Što ty ŭwieś wiek usio hałodny,
A ŭsiech trudem swaim karmiŭ?
Što ty ŭ niawoli doŭha hniŭ
I byŭ ciarpliwy, jak toj stŭp?
Što ŭsie taboju pahardžali
I tolka chamam nazywali,
A ty astaŭsia, jak toj dub:
Krepki, mocny sierad pola
I dačakaŭsia, što ciapier
Ašwiety promień hłanie ŭ dźwier
I končycca twaja niawola?
— U tym twaja, bratok, wina:
Što ty zbudziŭsia ŭžo ad sna—
Nia chočyš bołš čužoŭ apieki,
A wolnym być praz wiekaŭ wieki.

Ks. J. Siemaškiewič.

